

WYPRAWA DO LASU

Opowieści leśnika (11)





Wydawca:

Centrum Informacyjne Lasów Państwowych
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. nr 3
02-362 Warszawa
tel. 0 (prefix) 22 822-49-31
fax 0 (prefix) 22 823-96-79
e-mail: wydawnictwa@lasypanstwowe.gov.pl
www.lasypanstwowe.gov.pl
Warszawa 2003

Autor tekstu:

Artur Rutkowski

Redakcja:

Wawrzyniec Milewski

Projekt graficzny:

Jacek Frankowski, Arkadiusz Kącki

Rysunki:

Jacek Frankowski

Zdjęcia:

Jacek Błażuk, Paweł Fabijański,
Grzegorz i Tomasz Kłosowscy,
Włodzimierz Łapiński, Eugeniusz Pudlis,
Wojciech Sobociński, Andrzej Ślepowroński

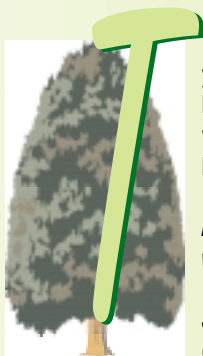
ISBN 83-88478-74-5

Skład i tkanie:

AXEL PIXEL
www.axelpixel.com e-mail: info@axelpixel.com

Druk i oprawa:

Wydawnictwo VERDE
Skwer Kardynała Wyszyńskiego 6
01-015 Warszawa



yle razy się spotykaliśmy, by porozmawiać o lesie, ale przecież dobrze wiemy, że same tylko rozmowy to jak próbowanie ciastek przez szybę wystawową cukierni. Należałoby raczej wejść do środka i po prostu posmakować. Zatem wejdźmy – zapraszam na wycieczkę do lasu!

Do lasu? Nie lepiej do kina czy na mecz? A może najzwyczajniej posiedźmy sobie w domu i pooglądajmy telewizję?

Jeśli ktoś woli telewizję, to droga wolna, ale powiedz mi, w którym programie można poczuć kojący zapach igliwia, która gwiazda tok-szoł opowiada historie równie ciekawe jak te dziejące się w lesie, a w końcu – który zamówiony w fast foodzie hamburger smakuje tak świetnie, jak przyniesione prosto z lasu grzyby czy jagody? A w dodatku lasy państwowe są naszym wspólnym dobrem i z większości ich darów możemy korzystać za darmo.

Zgoda – grzybka marynowanego każdy chciałby zjeść, chciałby też posłuchać, jak śpiewają ptaki, i świeżym powietrzem przewentylować sobie płuca. Ale co poza tym? W lesie jest przecież tak nuudno...

W lesie nudno? To tak, jakby powiedzieć, że w rzece jest sucho! Las żyje wiosną, latem, jesienią i nawet zimą, o każdej porze dnia i nocy. Trzeba tylko chcieć wsłuchać się w jego rytm, chcieć w ciszy poobserwować życie małych i dużych jego mieszkańców, spróbować rozpoznać ich obecność po śladach, tropach czy głosach. Kiedy już zdobędziemy tę umiejętność, las okaże się wielkim widowiskiem natury, tętniącym pełnią życia, dużo ciekawszym od wszystkiego, co może wymyślić człowiek.



Zatem wejdźmy do lasu...



Może rzeczywiście warto wybrać się do lasu? Co w takim razie powinniśmy ze sobą zabrać, w co się ubrać?

Spędzanie wolnego czasu w lesie nie wymaga kosztownego ekwipunku, ani specjalnych przygotowań. Wystarczą dobre chęci oraz ubranie i obuwie odpowiednie do pory roku. Na pewno adeptom wiedzy leśnej przyda się też przewodnik do oznaczania roślin i zwierząt, a grzybiarzom – grzybów. Warto też wziąć ze sobą solidną „wałówkę” – rześkie powietrze leśne i wysiłek fizyczny zaostrzają apetyt. Jesienią i zimą można zabrać termos z gorącą herbatą, a podczas upalnego lata – butelkę wody mineralnej. Latem w niektórych lasach niezbędny jest również środek odstraszcający komary. Pierwsze lekcje poznawania lasu można pobrać na ścieżkach edukacyjnych urządzanych przez leśników. Z tablic ustawianych w ciekawych z przyrodniczego punktu widzenia miejscach dowiedzieć się można o zwierzętach żyjących w lesie, o charakterystycznych

zbiorowiskach roślinności leśnej czy zasadach, którymi kierują się w swej pracy leśnicy. Jeśli zbierze się grupka „wyprawowiczów”, np. klasa szkolna, powinna się zgłosić do nadleśnictwa, a wtedy jeden z leśników chętnie pójdzie z młodzieżą do lasu i ciekawie opowie o jego życiu.

Jeśli zamierzamy podpatrywać przyrodę, obserwować zwierzęta, zwłaszcza ptaki, musimy zaopatrzyć się w lornetkę i odpowiedni strój, który nie będzie się różnił kolorem od otoczenia. Wybierając się do lasu nam nieznanego, trzeba na pewno wziąć ze sobą mapę i kompas.



Pierwsze lekcje poznawania lasu można pobrać na ścieżkach edukacyjnych urządzanych przez leśników

Mapa i kompas? Czy mech na drzewach i słońce nie wystarczą do zorientowania się w terenie?

Stare, traperskie metody, choć zwykle pomagają, są niekiedy zawodne, a czasem trudne do zastosowania. Jest prostszy sposób na to, by się w lesie nie zgubić, a jeśli już zabłądzimy, to żeby szybko odnaleźć drogę. W zasadzie wystarczy do tego porządna mapa. Porządna to znaczy taka, na której zaznaczono numery oddziałów.

Tak jak w wojsku...

No niezupełnie. Oddział w leśnictwie to jednostka powierzchni. Las dzielimy na oddziały, by ułatwić prowadzenie gospodarki leśnej. Każdy oddział ma swój numer zapisany na mapach leśnych, a w terenie wryty na betonowych słupkach stojących na skrzyżowaniu tzw. linii oddziałowych. Na takim słupku najczęściej widnieją cztery liczby na czterech jego bokach, a każda z tych liczb to numer jednego z czterech stykających się w tym miejscu oddziałów. Jeżeli na jednym z boków nie ma numerka, a po jego stronie rośnie las, to możemy się domyślać, że nie jest to już las państwowy, ale prywatny. Cechą charakterystyczną większości słupków jest to, że są ustawiane w południowo-zachodnich narożnikach oddziałów. Na nizinach oddziały mają zwykle kształt prostokąta o wymiarach np. 400 na 600 metrów. Dłuższy bok biegnie zwykle na linii północ-południe, a krótszy – wschód-zachód. W górach granice pomiędzy oddziałami i kształty oddziałów nie są już takie proste jak na nizinach, bo do ich wytyczania wykorzystuje się naturalną rzeźbę terenu, granie, potoki itp.



Jeśli zamieramy podpatrywać przyrodę, musimy zaopatrzyć się w lornetkę



Mamy tylko jednego groźnego dla człowieka gada – żmiję zygzakowatą

No tak, zgubienie się w lesie już mi nie grozi, jednak w gęstwinie drzew czyha pewnie wiele innych jeszcze niebezpieczeństw?

Choć może się to wydać dziwne, jest ich znacznie mniej niż w mieście. Na szczęście nie spotykamy w Polsce wielu dzikich zwierząt, które mogłyby być śmiertelnym zagrożeniem dla ludzi. Mamy tylko jednego groźnego dla człowieka gada – żmiję zygzakowatą, której jad w niektórych przypadkach może stać się przyczyną śmierci człowieka. Choć żmija, podobnie jak inne leśne zwierzęta, schodzi z drogi człowiekowi, to jednak zdarza się, że nie zdąży uciec i zostanie np. nadeptnięta. Wtedy, broniąc się, wstrzykuje swój jad – śmiertelny dla gryzoni i groźny dla ludzi. Po ukąszeniu, należy jak najszybciej udać się do lekarza, który poda poszkodowanemu surowicę.

Poza żmiję groźne, szczególnie dla osób uczulonych na jad, mogą być dużo mniejsze stworzenia, np. szerszenie czy dziki pszczoły. Niebezpieczne są także choroby roznoszone przez inne stawonogi – kleszcze. Kleszcze żywią się krwią ssaków i ptaków leśnych, jednak gdy pod ich aparaty gębowe nawinie się człowiek, nie pogardzą i ludzką krwią.

Co mi może zrobić taki malutki kleszcz?

Sam kleszcz niewiele, ale groźne są choroby przenoszone przez kleszcze – borelioza i zapalenie opon mózgowych. Pierwsza z nich jest chorobą wywołaną przez bakterie i jest groźna dlatego, że po początkowym okresie rozwoju, gdy wokół ranki tworzy się rumień o średnicy kilku lub kilkunastu centymetrów, choroba nie wykazuje już żadnych widocznych gołym okiem objawów. Po wielu latach jej efektem mogą być poważne zmiany w narządach wewnętrznych i układzie nerwowym człowieka. Dlatego ważne jest, by dostrzec ów pojawiający się na kilka dni rumień; seria zastrzyków zaaplikowanych pod kontrolą lekarza pomoże nam wówczas pozbyć się bakterii z organizmu.

Na wirusa wywołującego drugą niebezpieczną chorobę – odkleszczowe zapalenie opon mózgowych – na szczęście wynaleziono już skuteczną szczepionkę. Zaszczepić może się każdy, jednak szczególnie polecane jest to osobom mającym częsty kontakt z lasem, w tym nam – leśnikom. Na szczęście nie wszystkie kleszcze w kraju mogą zarazić nas tymi chorobami, są obszary niemal wolne od chorobotwórczych wirusów i bakterii, są również tereny podwyższonego ryzyka (wirus zapalenia opon mózgowych występuje głównie na Mazurach, w Puszczy Białowieskiej i na Pomorzu Zachodnim, a bakteria boreliozy dodatkowo w Bieszczadach i Beskidzie Niskim).

Trzeba jeszcze powiedzieć kilka słów o innej chorobie – wścieklicznie. Jeśli zobaczymy dzikie zwierzę zachowujące się nienaturalnie, tzn. nie bojące się człowieka, oddalmy się jak najszybciej, może być ono bowiem chore na wścieklicznę! Nie dotykamy także martwych zwierząt, od zwłok też można się zarazić. Na szczęście wściekliczna jest coraz rzadsza, a to dzięki szcze-





Las grądowy z kobiercami zawilców

mi. Kiedy tylko pierwsze promienie słońca roztopią wiosną śnieg, zmarznięta ziemia natychmiast pokrywa się kobiercem kwiatów, np. zawilców. Flora runa leśnego stara się w ten sposób wykorzystać kilka tygodni, gdy jeszcze nie rozwinęły się liście drzew, które wkrótce ocienią całe dno lasu, odcinając maleńkie roślinki rosnące pod koronami drzew od życiodajnego światła. Potem, kiedy już pojawią się liście, warto podnieść głowę do góry, bo oto w koronach drzew rozpoczyna się ptasi koncert – samce ptaków popisują się trelami przed samiczkami poszukującymi najlepszych kandydatów na partnera...

Każda pora roku, ba, nawet każdy miesiąc ma w lesie coś do zaoferowania, coś do pokazania oczom ciekawym przyrody. Nawet jeśli nie uda nam się spotkać największych zwierząt, jeleni, saren czy dzików, nawet jeśli milczą ptaki, warto spojrzeć choćby pod nogi czy na gałęzie drzew w poszukiwaniu owadów. Świat owadzi jest nie mniej fascynujący od świata dużych ssaków, a dużo łatwiejszy do obserwacji. Dobrym miejscem do poznawania owadów są np. ścięte drzewa czekające na wywóz z lasu. Zajrzyjmy pod korę, a być może zobaczymy korytarze wydrążone przez owadzie larwy. Możemy przy tej okazji nauczyć się rozpoznawać, jaki to owad żerował w tym miejscu, bo każdy z nich pozostawia po sobie charakterystycznie ukształtowane żerowiska.

pionkom rozrzuconym z samolotów w pokarmie dla lisów (są one najczęstszymi jej nosicielami).

Znam już wszystkie zagrożenia, wiem jak się ubrać i co ze sobą zabrać, ale nie wiem jeszcze, kiedy najlepiej wybrać się na wyprawę do lasu?

Każda pora roku jest dobra, o każdej porze dzieje się bowiem w lesie coś ciekawego. Zdziwiłbyś się, gdybyś wiedział, jak las się zmienia w ciągu roku. Weźmy np. typowe dla polskich nizin żyzne lasy mieszane, zwane grądami.



W gnieździe drozda śpiewaka



Owady, rośliny... Małeńkie to stworzenia, a mnie interesują duże...

Proszę bardzo. Znajdź tylko latem „kawalek” błotka czy piasku w lesie i już będziesz mógł w tym miejscu czytać jak z książki, rozpoznając tropy zwierząt. Zimą jest jeszcze łatwiej, bo wszystkie tropy są widoczne na śniegu. Poza tropieniem możesz też rozpoznawać obecność zwierzyny po śladach jej żerowania (łatwo np. poznać obecność dzików po buchtowiskach, czyli po zrytej ściółce, którą dziki przewróciły „do góry nogami” w poszukiwaniu larw owadów).

No dobrze. Przekonałem się już, że warto się wybrać do lasu. Ale jakim środkiem komunikacji?

Najprościej, niestety, samochodem. Niestety, bo wielu z nas, odwiedzających lasy, za bardzo przyzwyczało się do podwożenia siebie jak najbliższej celu podróży. Trudno nam się rozstać z ukochanym samochodem i zostawić go nawet na parkingu przygotowanym przez leśników. Trudno jest też powstrzymać się przed zjechaniem z drogi publicznej na leśną. A warto przypomnieć, że pojazdami mechanicznymi można się poruszać w lesie wyłącznie po drogach publicznych oraz tych drogach leśnych, które zostały dopuszczone do ruchu publicznego, o czym informują znaki drogowe i drogowaskazy. Reszta dróg jest, co prawda, dostępna, ale tylko dla pieszych bądź poruszających się rowerami, które nie robią hałasu, nie piosną zwierząt, nie zagłuszają śpiewu ptaków, nie kopcą spalinami... Mają same zalety.

Czyli wejść do lasu można wszędzie?

Prawie wszędzie. Większość lasów państwowych w Polsce jest udostępniona dla wszystkich, którzy mają ochotę je odwiedzić. Są jednak wyjątki, trzeba bowiem dbać o bezpieczeństwo zarówno odwiedzających, jak i lasu. Tam np., gdzie trwają prace leśne, wprowadzany jest czasowy zakaz wstępu do lasu, o czym informują specjalne tablice. Okresowe zakazy wprowadzić może również nadleśniczy, gospodarz terenu, podczas dużego zagrożenia pożarowego lub po kłęskach, kiedy to las został zniszczony (tak jak np. Puszcza Piska w wyniku katastrofalnego huraganu w roku 2002). Część lasów jest chroniona przed ludźmi cały czas, niezależnie od zagrożenia pożarem czy trwających prac leśnych. Są to najczęściej obszary narażone na erozję, źródłiska, ostoje zwierzyny, powierzchnie doświadczalne oraz tzw. drzewostany nasienne. Nie wolno również wchodzić na teren upraw leśnych, czyli tam, gdzie młode drzewka nie przekroczyły jeszcze wysokości 4 metrów.



Pojazdami mechanicznymi można poruszać się w lesie tylko drogami publicznymi oraz drogami leśnymi dopuszczonymi do ruchu publicznego



Trzon grzyba należy ostrożnie wykręcać z ziemi – tak, aby nie naruszyć grzybni

Czy chodząc po lesie wolno zbierać grzyby i jagody?

Tak, to przecież ulubione zajęcie nas wszystkich. Oczywiście zakładam, że nie będzie to zbiór w ilościach „przemysłowych”. Warto przy tym pamiętać o charakterystycznym sposobie rozmnażania się grzybów. To, co wyrasta nad ziemię, to owocnik grzyba. Pod ziemią jednak znajduje się inna duża jego część, zwana grzybnią. By za rok znów cieszyć się w tym miejscu dorodnym prawdziwkiem czy kurką, trzeba ostrożnie wykręcać trzon grzyba z ziemi – tak, aby nie naruszyć grzybni.

Niestety, co roku media informują o tragicznych skutkach spożycia grzybów trujących. Choć fachowiec odróżni raczej bez kłopotu grzyba jadalnego od trującego, to jednak dla niezbyt częstego bywalca ostępów leśnych może to być zadanie zbyt trudne, szczególnie kiedy ma do czynienia z grzybami młodymi, nie w pełni jeszcze wyrosniętymi. Dlatego najlepszym wyjściem z sytuacji jest zaproszenie do udziału w grzybobraniu doświadczonego, dorosłego grzybiarza, któremu brzuch nigdy nie rozboleł. Jeśli nie masz doświadczenia i wiedzy, nie ochroni cię przed pomyłką żaden, nawet najlepszy atlas grzybów.

A kiedy już się po lesie nachodzę, przyjdzie czas na jakąś przekąskę, najlepiej kielbasę pieczoną nad ogniskiem... Czy tak?

Zaraz, zaraz! Nie tak prędko! Nie ma większego wroga lasu niż ogień. Drewno, igliwie, trawy i inne rośliny runa płoną błyskawicznie. Nie dziw się zatem, że leśnicy ostrzegają i apelują, by w lesie nie używać ognia. W lesie i poza nim, w odległości do 100 metrów od granicy lasu, nie wolno rozpalać ognisk, ani w ogóle używać otwartego płomienia. Miłośnicy pieczonych kielbasek i szaszłyków z grilla nie mają jednak powodu do rozpacz – w każdym nadleśnictwie wyznaczone są miejsca, gdzie przez większą część roku dozwolone jest rozniecanie ognisk. Są to zwykle śródleśne polany z kamiennymi paleniskami, czasem nawet z ociekającym na turystę chrustem. Tylko w takich miejscach możesz bezpiecznie rozpalać ogień.

A czy Reksio, mój ukochany piesek „wielorsowy”, może pójść z nami do lasu?

Tak, ale tylko na smyczy. Nie wszyscy pamiętamy, że nasz domowy pupil jest potomkiem dzikich drapieżników – wilków. Natury nie da się oszukać;





Pytajmy śmiało; leśnik na pewno odpowie, a w razie potrzeby – pomoże

mimo tysięcy lat hodowli i udanego kształtowania charakteru różnych ras, zew krwi u psów ciągle jest obecny. Nasz ulubieniec, w domu kanapowa „maskotka”, w lesie czy na polu potrafi się zamienić w krwiożerczą bestyjkę.

No cóż, zostawię mego milusińskiego w domu. Jeszcze spotkam leśnika i będę mieć kłopot...

Nie przesadzaj! Leśnik strzeże, co prawda, lasu, ale nie jest żandarmem broniącym do niego dostępu i ścigającym turystów. Wprost przeciwnie – leśnicy robią wiele, by lasy udostępnić, tzn. zagospodarować w ten sposób, aby nasze wycieczki i wyprawy ułatwić i uatrakcyjnić. Lasy Państwowe dbają o parkingi leśne, budują wiaty, urządzają ścieżki edukacyjne i izby przyrodniczo-leśne, wyznaczają miejsca na biwaki i ogniska, z koszy na śmieci wywożą odpadki. Dlatego – jeśli zobaczysz zielony mundur, a chciałbyś się czegoś dowiedzieć – pytaj śmiało. Leśnik na pewno odpowie, a w razie potrzeby – pomoże.

A tymczasem, zacznijmy się już teraz szykować na wyprawę do lasu. Zobaczysz, jak będzie ciekawie, chwilami tajemniczo, może nawet bajkowo, a już na pewno wspaniale!



W serii „Opowieści leśnika” ukazały się:



